

Jezus i kobieta przy studni J 4,5-42

Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które [niegdyś] dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: **Daj Mi pić!** Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: (1) **Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanę, bym Ci dała się napić?** Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: O, gdybyś знаła dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: Daj Mi się napić – prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej. Powiedziała do Niego kobieta: **Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło?** W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: **Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu.** (2) **Rzekła do Niego kobieta: Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać. A On jej odpowiedział: Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj. A kobieta odrzekła Mu na to: Nie mam męża. Rzekł do niej Jezus: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą. Rzekła do Niego kobieta: Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga.** Odpowiedział jej Jezus: **Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie.** Rzekła do Niego kobieta: **Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko.** Powiedział do niej Jezus: **Jestem Nim Ja, który z tobą mówię. Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: Czego od niej chcesz? – lub: – Czemu z nią rozmawiasz? Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?** Wyszli z miasta i szli do Niego. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: **Rabbi, jedz! On im rzekł: Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie. Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?** Powiedział im Jezus: (3) **Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło.** Czyż nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa? Oto powiadam wam: **Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. żniwiarz otrzymuje**

już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden sieje, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli. Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: Wierzymy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata.

Obraz: Zobacz bijące źródło wody

Prośba: O łaskę przekraczania lęku

1. Ona jest zdziwiona, że Jezus „ją zobaczył”, robi coś, czego nie zwykło się robić i prosi ją, żeby też wyszła ze schematu, bo Jego obecność to coś niezwykłego. Jezus zaprasza do kroku poza własne przekonanie, żeby wyprowadzić ze ślepej uliczki na drogę. Jakie drobne zaproszenia do siebie dostrzegam/słyszę od Jezusa? Czy kiedyś poczułem/am się wyprowadzony „z zaułka”?

2. Jezus pyta ją o prawdę. Nie ma na celu oceniać. Chce się na tej prawdzie oprzeć. My raczej prawdę chowamy, często dlatego, że wydaje się że nic dobrego z niej nie wyniknie, tymczasem najgorsza prawda mieści się Jezusowi w głowie. Przypomnę sobie szczególny moment szczerości z Panem i jakie przyniósł owoce. Co pomaga mi żeby takich momentów było więcej?

3. Jemy po to, żeby mieć siłę do działania... Jezus mówi, co Jemu daje siłę napędową w życiu, dzieli się z nami sekretem Swojego dynamizmu. Jaki mam stosunek do tego, że Bóg ma dla mnie zadanie? Czy je rozpoznałem? Jakich używam w tym celu środków? Czy odnalazłem/am jakieś wyjątkowe sposoby zwracania się Boga do mnie?

Mogę powiedzieć Jezusowi co zobaczyłem/am i co się we mnie działo w czasie medytacji.

Ojcze Nasz.